Nr. 53. Kraków, Sroda dnia 7 Marca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 6 marca.

Spokój Wschodu.

Rosya prowadzi pokojową politykę. Na tej podstawie nastąpiło porozumienie hrabiego Kalnoky z panem Giersem. Odtąd na wschodzie europejskim cokolwiek które z dwóch mocarstw przedsięweźmie, stanie się to niewątpliwie za porozumieniem obudwóch. Raduj się monarchio! Czarnogóra odosobniona nie będzie już miała odtąd zuchwałości niepokoić ciebie. Twoje wpływy w Serbii, okupione drogiemi środkami, rozwijać się będą odtąd normalnie, wszak sam król Milan je strzeże. Cudowny zwrot Serbów we Węgrzech zamieszkałych ku dobrej zgodzie z państwem węgierskiem przyprowadzi nowy żywioł ludowy ku życiu państwowemu w drugiej połowie monarchii, wzmoże siły węgierskie. W Kroacyi gdzie obawiano się, że po przyłączeniu Pogranicza silny nader żywioł serbski stanie się potęgą rozkładową, rzeczy wzięły wprost przeciwny obrót, Serby stają stanowczo na gruncie ugody, pragnąc równomiernego rozwoju obu pierwiastków w kraju i przyszłości pomyślnej wspólnego kraju; więc i tu dziejowa praca może się odtąd swobodnie odbywać. Na samym zaś Półwyspie bałkańskim upadły odtąd wszelkie niebezpieczeństwa zaskoczenia ruchem rosyjskim.

Wśród tej idylli pokojowej, i tych różowych nadziei powstających na Wschodzie — zjawia się książe Piotr Karagyorgyevics w Cetynii. Wita go minister i kuzyn księcia Czarnogóry Bozo Petrovics, Rosyanie i najserdeczniejsi przyjaciele rosyjscy. Witają okrzykiem „Precz z Obrenovicsem! Niech żyje Karagyorgyevics, król Serbii i *Bośnii!*“ Rząd belgradzki wystraszony, czuje się współcześnie zagrożonym przez agitacye partyi Risticsa i Karagyorgyevicsa, idących na pasku rosyjskim, a antidynastyczna partya ruchu serbska, „wielkoserbska“ jak się sama zowie, porusza się naraz jeden w Rumunii i Bułgaryi. Monitor cetyński drukuje wprawdzie oświadczenia zaprzeczające politycznemu charakterowi wizyty ks. Piotra, lecz na Wschodzie dobrze wiedzą, co trzymać o tych zaprzeczeniach i wiedzą także, że książe Piotr jest tylko prostym pionkiem w grze potęg wszechmocnych dla wschodniego człowieka, nieświadomym celów, na drodze których znalazła się jego dynastyczna ambicya.

W tych dniach „La Turquie“ ogłosiła zaprzeczenie jeneralnego gubernatora Rumelii, że ludność mahometańska w Rumelii nie sprowadza wcale żadnej broni, a obok tego zawiadomienie władz konstantynopolskich, że w mieście niema żadnych pak broni z przeznaczeniem do Rumelii. Zdziwiony świat pyta, co znaczą te zaprzeczenia? ale ludzie świadomi stanu rzeczy w Rumelii powiadają mu, że wcale one nie są zbyteczne, tylko nie wystarczające. Agenci rosyjscy bowiem, prowadzący agitacyę połączenia Rumelii z Bułgaryą, pracują w ostatnich czasach z podniesioną energią nad poróżnieniem ludności rumelijskiej między sobą, nad wywołaniem zajść krwawych. Z początku szerzyli pogłoski o emigracyi mahometan, którym nie można dozwolić zabrać z kraju dobytków; obecnie zaś podżegają ludność chrześciańską zapewnieniami, że muzułmanie chcą wyrznąć chrześcian i dopiero, gdyby się im nie udało nad krajem zapanować, wynieść się z niego z dobytkiem, zostawiwszy po sobie pustynię.

Wschód znajduje się na wulkanie, którego ognie potęga rosyjska zażywia — a szlaki tych ogni i my wśród siebie jak piekące żelazo czujemy. Przyjaźń zaś wiedeńska dla Rosyi, nawet w tej przedkoronacyjnej chwili, opartą jest o wulkan, gotów do wybuchu, opartą wraz z organicznym rozwojem własnych żywiołów monarchii, z wpływami jej mocarstwowemi na zewnątrz — i z marzeniami albańskiemi niepoprawnych!

Instrukcya

dana delegatom Towarzystw rolniczych galic. na kongres austryacki leśny w Wiedniu.

Delegat Towarzystwa krakowskiego na zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie p. Adolf Schütz wystąpił na posiedzeniu tejże Rady dnia 24 lutego z następującym elaboratem:

Wysłano mnie z Krakowa celem porozumienia się z bratniem Towarzystwem w kwestyach przeznaczonych dla kongresu rolniczego i dla kongresu leśnego w Wiedniu, dokąd w charakterze delegata się udam. Zetknąwszy się z referentami Towarzystwa galicyjskiego okazało się ku wspólnemu zadowoleniu, że w zapatrywaniach naszych nie ma różnic zasadniczych. Formalne kwestye utarły się łatwo. Celem stwierdzenia takiej jednomyślności przekazał mi Szanowny Pan dyrektor Strzelecki swój referat, ja znów przyjąłem rezolucyę Towarzystwa galicyjskiego w dosłownem jej brzmieniu za obowiązującą obydwa bratnie Towarzystwa.

Sądzę, że ucieszy niezmiernie wszystkich patryotycznie myślących, jeżeli zawsze i wszędzie łącznie i zgodnie występować będziemy, aby Wiedeń nigdy między Lwowem a Krakowem rozróżnić nie potrafił.

A. Referat p. dyrektora Strzeleckiego.

Na lasy należy się zwrócić pilniejszą niż dotąd uwagę. Bez silnego poparcia w tej mierze ze strony państwa nie możemy się obejść. Już w r. 1881 postawiono na kongresie leśnym w Wiedniu pytanie o nadzorze państwowem nad lasami. — Kwestya ta, na ówczas nie przedyskutowana, stoi na porządku dziennym tegorocznego kongresu. Referat odnośny obrobił „Reichsforstverein“ wiedeński i rozesłał wszystkim towarzystwom w kongresie udział biorącym. Wypada nam więc zaznaczyć stanowisko towarzystwa gospodarczego galicyjskiego w sprawie nadzoru państwowego lasów. Stojąc na gruncie ankiety z roku 1875 a dotyczącej ustawy leśnej z roku 1852, komitet wasz (lwowski) jest następującego zdania:

I. Nadzór państwowy nad lasami a szczególnie prywatnemi nie powinien więcej ograniczać właścicieli lasów w swobodnem rozrządzaniu majątkiem swem, niż to czyni obecnie obowiązująca ustawa. Wyłączyć mianowicie należy z pod nadzoru państwowego kwestye czysto gospodarcze jako to: oznaczenie kolei leśnej, sposobu odnawiania, użytkowania i w ogóle zawiadywania lasem, nie mniej wybór rodzaju drzew i tym podobne sprawy. Ustawa dzisiejsza daje bowiem rządowi dostateczne gwarancye co do utrzymania w należytym stanie lasów prywatnych, byleby tylko prawo obowiązujące właściwie stósowane i wykonywane było. Również doświadczenie uczy, że nadzór państwowy po za granicę prewencyjnej ustawy posunięty, ujemne dawał rezultaty w lasach prywatnych. Lasy jednak ze względów ogólno krajowych szczególnie potrzebne, a dla właściciela do zagospodarowania nazbyt kosztowne, winno państwo subwencyonować, w najgorszym razie nawet nabyć, jak to się dzieje w Niemczech i we Francyi. Więcej o tej sprawie w projekcie krakowskim. Główną wagę nadzoru państwowego należy przenieść na lasy korporacyjne i gminne, jako też prywatne drobne lub służebnościami obciążone. Wszystkie te lasy są przeważnie w złym stanie. — Smutny stan wielu lasów w Galicyi nie stanowi dowodu wadliwości ustawy leśnej z roku 1852. Przewrót stosunków ekonomicznych podkopał stan majątkowy większej własności i zmusił nie jednego obywatela do rozpaczliwego środka ratunku przez sprzedaż hurtowną lasów.

Gdzie zachwiane stosunki wywołały biedę, tam zawsze chciwość ludzka przez nierzetelną spekulacyę złe jeszcze pogarsza. Brak fachowych leśników, podupadłym właścicielom za drogich, dopełnił reszty. Wzmocnienie nadzoru państwowego, złemu tego rodzaju nie zaradzi. Bliżej o tem w elaboracie krakowskim.

II) Stosunki klimatyczne i ekonomiczne krajów monarchii austryackiej są niezmiernie różne. Rzecz ta w sprawach leśnych ma szczególną doniosłość. Państwo — naszem zdaniem — winno tedy wypowiedzieć tylko ogólną zasadę i oznaczyć granice swego nadzoru w lasach. Dokładniejsze określenie rzeczy będzie należało do ustawodawstwa krajowego.

III. Ankieta z roku 1875, służąca nam naturalnie za wytyczną, uchwaliła na wniosek hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego co następuje: „Do spraw lasowych a zwłaszcza dotyczących stosunku między właścicielem lasu i dobrem powszechnem mają być utworzone rady lasowe okręgowe i rada lasowa krajowa. Namiestnik lub jego zastępca będzie przewodniczył radzie krajowej. Starostowie lub ich zastępcy radom okręgowym. W skład rad wejdą reprezentanci państwa, przedstawiciele nadzoru lasowego rządowego, delegaci władz autonomicznych i zastępcy właścieli lasów.“

Delegat wasz p. Smażewski wniósł tę sprawę w r. 1879 na kongres leśny, obradujący nad projektem nowej ustawy lasowej, przedłożonym przez rząd Radzie państwa. Zaprowadzenie rad leśnych przyjęto jednogłośnie. Rzecz tę na kongresie tegorocznym ponowić należy tem bardziej, że dla okręgu miasta Tryestu ustanowiono w roku 1881 celem zadrzewienia Karstu komisyę podobną co do składu do proponowanych przez nas rad lasowych. Za precedens służyć może także okoliczność, że rząd w sprawach karczowania lasów żąda opinii naszego towarzystwa.

Żądaniem rad lasowych nie chcemy bynajmniej okazać braku zaufania dla władz politycznych. Władzom tym chcemy właśnie przyjść z pomocą. Czuwanie nad gospodarstwem leśnem w kraju wymaga ogromnego zastępu organów technicznych i ochronnych. Dostarczenie tedy władzy politycznej organów tych w dostatecznej ilości spowodowałoby wielkie koszta niedające pewności rezultatu. Ścisły bowiem nadzór lasów przez państwo praktykowany od roku 1856 w innych krajach monarchii nie może się poszczycić dobrym skutkiem.

Na podstawie wypowiedzianych uwag przedkłada komitet radzie ogólnej do uchwały rezolucyę następującą: Delegat Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego na kongres leśny w Wiedniu winien w sprawie państwowego nadzoru lasowego objawić następujące zdanie:

Zastrzegając, że wszelkie zmiany dzisiejszej ustawy lasowej mogą nastąpić tylko w drodze uchwały odnośnego sejmu krajowego, oświadcza Towarzystwo gospodarcze galicyjskie:

1. Nadzór państwowy w lasach prywatnych rozciągać się winien tylko na lasy ochronne i wyłączone; dopokąd jednak ustawa lasowa, dziś obowiązująca, w tym duchu zmienioną nie zostanie, nie powinien nadzór państwowy ograniczać wolności gospodarowania w lasach prywatnych więcej, niż to czyni wspomniana ustawa*)

2. Nadzór państwowy lasów winien uwzględniać właściwości poszczególnych krajów monarchii.

3. Czuwanie nad wykonaniem ustawy lasowej z wyłączeniem spraw prawnych i karnych ma być poruczone komisyom lasowym okręgowym.

Na ich czele będzie stać komisya lasowa krajowa. W skład komisyi wejdą: a) reprezentanci rządu, b) przedstawiciele technicznego nadzoru, c) delegaci władz autonomicznych, d) zastępcy stron interesowanych.

W komisyi krajowej przewodniczyć będzie namiestnik lub jego zastępca, w komisyach okręgowych starosta wyznaczony do tego lub jego zastępca. Uchwały komisyi wykonywać ma namiestnik lub przewodniczący starosta.

Delegat Towarzystwa na kongresie wiedeńskim winien tylko w duchu rezolucyi powyższej przemawiać.

(B. Referat p. Schützа). Obecnie pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownego Zgromadzenia na część elaboratu krakowskiego Towarzystwa, zastanawiającą się nad pieniężną stroną spraw lasowych.

Tutaj bowiem leży przyczyna dzisiejszego zniszczenia lasów:

Dwa ważne momenta finansowej natury stawiają kraj nasz w gorszem położeniu od zachodnich prowincyj.

Najprzód drzewo mające zbyt ku zachodowi, koniecznie będzie u nas tańsze, więc kultura lasów z tej racyi mniej jest rentowna.

Druga kwestya może nie często jest brana u nas w rachubę. Kapitał u nas jest droższy. Ma to w leśnictwie wielkie znaczenie. Wartość pieniędzy na uprawy leśne używanych postawi się na zachodzie monarchii w przecięciu na 4%, u nas na $5^1/_2$%. Cóż się pokaże w kolei leśnej 70-letniej. Kapitał na zachodzie będzie się zdwajał po latach 19 mniej więcej, u nas zaś po $12^1/_2$. Uprawa lasu po wycięciu nie zrobi się w praktyce poniżej 12 złr. na morgu. Rachujmy tedy:

przy stopie 4%		przy stopie $5^1/_2$%	
19	2	$12^1/_2$	2
38	4	25	4
57	8	$37^1/_2$	8
70	13	50	16
		$62^1/_2$	32
		70	48

Czyli uprawa morgi lasu dzisiaj za 12 złr. wykonywana, będzie wartała po 70 latach na zachodzie $13 \times 12 = 156$ złr., u nas zaś $48 \times 12 = 576$ złr., rozumie się nie licząc kosztów ogólnych utrzymania drogiego leśniczego i gajowych z rzeczą obeznanych, co podniesie koszt uprawy morgi na 20 złr. przynajmniej. Ale pytam się jeszcze, jak się postawi rachunek nieumiejętną ręką prowadzonej uprawy leśnej, która wcale się nie utrzyma.

A więc rachunek pokazuje, że u nas uprawa lasu wątpliwie się opłaca właścicielom, czyli że brutalna praktyka niezalesiania wyciętych przestrzeni niestety jest często racyonalna ze stanowiska rachunku prywatnego.

Smutna prawda, ale prawda. W Galicyi tedy będzie chodziło o kwestyę zasady: kto winien zalesiać?

Ustawa nakazująca zalesianie nie wielu zmusi w praktyce do zalesiania. Dawno bowiem wiadome jest, że prawa ekonomiczne ani uchwałami parlamentów, ani ukazami samowładców, ani żadnemi środkami ustawodawczemi w ogóle przełamać się nie dadzą. To są prawa natury z całą nieubłaganą loiką i niezłomnością, a wszelkie ustawy, aby były skutecznemi, muszą się do tych praw naturalnych stosować, nie zaś usiłować je przełamać.

Muszę tutaj mówić o kwestyi zasad, gdyż małą skuteczność ustawy leśnej przypisują w znacznej części nie zupełnie właściwej finansowej podstawie tej ustawy.

Z wielkiem uznaniem będziemy dla każdego właściciela prowadzącego pięknie swe lasy tysiącami morgów się rachujące. Oczywiście jednak właściciel wielkiej fortuny oblicza sobie, że fundusze na kultury leśne wykładane, przyniosłyby mu użyte inaczej może poniżej 3%, robi więc na uprawie lasu dobry interes.

Tymczasem sąsiedzi jego nie zalesiający porąb powiadają, że ta część dochodu, jaką na zalesienie użyćby powinni, jest im potrzebna na spłatę wysokich procentów od długów, na jakiś nieodzowny nakład gospodarski lub na konieczne potrzeby rodzinne.

Kazać zalesiać komuś, który ma długi wysoko-procentowe, zdaje mi się niesłuszne. — Kazać właścicielowi nie wycinać lasu, kiedy mu może grozi ruina majątkowa, jest gwałtem ekonomicznym. A ponieważ niesłuszność podobna na pojedyńczych indywiduach da się przeprowadzić, ale na większości kraju w żaden sposób, więc prawo o lasach jest illuzyjne i nie będzie wykonane.

---

*) *Uwaga.* W tem brzmieniu przyjęło Zgromadzenie ustęp 1 rezolucyi na wniosek p. dyrektora Wrotnowskiego. Pierwotnie zaś brzmiał 1 ustęp rezolucyi tak: Państwowy nadzór lasów niepowinien ograniczać wolności gospodarstwa w lasach a szczególnie w lasach prywatnych więcej, niż to czyni dziś obowiązująca ustawa.

Ze stanowiska wszakże ogólno-krajowego zalesienie jest rentowne i jest konieczne. — Bo skoro wytną lasy więksi właściciele w Karpatach, to powodzie i różne inne wpływy klimatyczne niszczyć będą tak większego właściciela jak włościanina, jak i miasta nad Sanem i Wisłą.

Również klimat się zrobi niekorzystny dla włościanina w górach, który jednem cięciem pozbawiony zostanie tak znacznej części rezultatu swych pól przez pogorszenie klimatu, jak dotychczasowego zarobku w lasach. Góral ten miałby właśnie obfity zarobek przy zalesianiu.

Słuszne tedy, aby ci wymienieni, czyli ogół na zalesieniu zyskujący, do kosztów tego zalesienia się przyczyniał.

Właściciele lasów mają zatem w pewnych razach prawo do pieniężnej pomocy państwa. Ingerencya rządu, dziś tak nie miła, z pewnością wtedy chętnie akceptowana i za słuszną uważana będzie.

Przedewszystkiem należałoby urządzić administracyę leśną krajową. — Inaczej wszelka pomoc pieniężna nie stosowna będzie, przyjdzie bowiem do rąk nie umiejących się z rzeczą obchodzić.

Ingerencyę państwa przyjąć wypada jako *necessarium* ale zawsze jako *malum*, więc starać się winniśmy to działanie państwa wedle możności ograniczyć. Kto rzecz konieczną dobrowolnie wykona, ten uniknie przymusu. Gdzie jednostki są za słabe, tam łączność powiększa siłę. Możnaby tedy na podstawie Towarzystw rolniczych utworzyć spółki posiadaczy lasów, utrzymujące wspólnych techników leśnych. Rząd potrzebowałby tylko kontrolować działanie podobnych spółek i udzielać im z większem zaufaniem subsydyów, o ile by je za właściwe uznał. Subsydyum najogólniejszem byłoby opłacanie technika lasowego przez rząd, w zamian za stały układ ze spółką zapewniający prowadzenie gospodarstwa leśnego wedle pewnych stanowczo przyjętych zasad warunkom okolicy odpowiednich. W ten sposób miasto przymusowego prawa, mielibyśmy układ dobrowolny, uniknęlibyśmy tedy naruszenia prawa własności, tej podstawy bytu tak jednostek jak i państwa.

Teoretycznie wada naszej ustawy leśnej leży w przekroczeniu zakresu działania prawa. Zdaje mi się, że prawo weszło tutaj na teren, gdzie tylko układ działać może i powinien. My bowiem pojmujemy ograniczenie własności dodatnie na cele użyteczności publicznej jako układy może pod naciskiem, ale zawsze układy. Prawa państwa mają pierwszeństwo przed prawami jednostek, ale większego przywileju mieć nie powinny. Gdzie prawo jednostki przez wymogi państwa bez równoważnego wynagrodzenia przygniatane bywa, tam dzieje się nadużycie szkodliwe w pierwszym rzędzie jednostkom, a w następstwie koniecznie i państwu. Jest ogromna różnica między negatywnym rozkazem „nie kradnij“ a dodatnim rozkazem „gospodaruj racyonalnie w lesie.“ Pierwszy rozkaz jest prawem opartem na moralnem niezmiennem poczuciu ogółu, kiedy drugi nie może być kwestyą sumienia, ale tylko kwestyą czysto finansowej, podatkowej, jednem słowem ekonomicznej natury. Podatek na cel absolutnie ogólny winien dotykać kieszenie ogółu, a nie chwytać wyłącznie tego, który właśnie pierwszy pod oczy podpada, to jest właściciela lasu.

KRONIKA.

Kraków d. 6 marca.

Dla wiadomości wyborców powiatu krakowskiego! W rubryce: „Ruch wyborczy“ podajemy za dziennikiem „Czas“ komunikat o ukonstytuowaniu się komitetu wyborczego miejscowego krakowskiego. Przy tej sposobności przesłaliśmy do komitetów miejscowych we wschodniej Galicyi propozycyę, aby i one odtąd komunikaty dotyczące ich działań, przeznaczone dla publicznego użytku, pomieszczały li w „Gazecie Lwowskiej“, gdyż rząd jest najlepszym stróżem wolności wyborów.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. Większością głosów obrany dyrektor Studziński, co dzisiaj zapisujemy z tem, że jutro wrócimy do tego przedmiotu.

Na wystawie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych wystawiono dzisiaj portret pani Hoffmanowej, wykonany przez p. Ajdukiewicza a przeznaczony — jak wiadomo — dla Muzeum narodowego. Artystka przedstawiona jest w zarzutce, w kapeluszu „Rembrand,“ w roli z trzeciego aktu „Odette“ w chwili, gdy kładzie rękawiczki. Portret wykonany jest bardzo starannie. P. Ajdukiewicz — jak się dowiadujemy — ma zamiar wysłać ten obraz do Warszawy i Wiednia na wystawę.

Wczorajszy odczyt profesora Strakoscha (*król Lear*) zgromadził liczną publiczność do sali Hotelu Saskiego, która pragnęła usłyszeć słynnego recytatora utworów Szekspirowskich i innych mistrzów i przyczynić się składką do funduszu na pomnik Mickiewicza. Pan Strakosch, jak nas zapewnia, ma zamiar w niedługim czasie utwory polskie, przełożone na język niemiecki, wygłaszać w Niemczech, co uważamy za myśl bardzo szczęśliwą. We wczorajszym swoim odczycie wznosił się prelegent miejscami do zupełnego zrozumienia i odczucia nieporównanego Szekspirowskiego dramatu. Podnieść musimy szczególniej początek drugiego aktu — i scenę, gdzie starzec nieszczęsny dochodzi do poznania, że nie ma miłości ku niemu w sercach córek własnych. W głosie czuć tu było tłumione łkanie. Również ustępy, gdzie błazen królewski występuje, były oddane z wielkim przejęciem. W ogóle przyznać musimy p. Strakoschowi pilne studyowanie utworów deklamowanych.

Jutro odczyta deklamator Uriela Akostę, a wracając ze Lwowa około 20 b. m. będzie miał jeszcze jeden odczyt na pomnik Mickiewicza. Przedmiot odczytu jeszcze nie obrany.

Nowa Reforma doniosła wczoraj, że 20-letni młodzieniec R. w mieszkaniu przy ulicy Kanoniczej dopuścił się w sobotę samobójstwa i że zwłoki nieszczęśliwego odwiezione zostały do zakładu klinicznego, gdzie je rozumie się zaraz pokrajano. — Owoż zapewnić możemy, że powyższa wiadomość nie jest prawdziwą.

Program koncertu panny *Kazimiery Sługockiej* ma być, jak nas zapewniają, bardzo bogaty i zajmujący. Koncert sam — z powodu, iż wszystkie dnie w tym tygodniu są już zajęte — odłożony został do przyszłego tygodnia. Zresztą koncertantka jeszcze nie przybyła do naszego miasta. Dzienniki warszawskie donoszą o powodzeniu młodej śpiewaczki, która w ostatnich dniach występowała w kilku większych prowincyonalnych miastach królestwa kongresowego. Ostatnio była w Radomiu, gdzie koncert jej przepełnił dużą miejscową salę nader liczną publicznością.

We czwartek odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miasta. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg obrad nad projektem statutu Muzeum Narodowego w Krakowie. Poczem nastąpią sprawy niezałatwione na posiedzeniu dnia 1-go marca r. b.

W trafice przy ulicy Floryańskiej od pewnego czasu nie można dostać ani cygar, ani papierosów, ani tytoniu, ani nawet znaczków pocztowych i stemplowych, ale za to loterya wyśmienicie odchodzi.

P. August Sokołowski miał w Warszawie na dochód osad rolnych 4 marca odczyt „O mecenasach sztuki i literatury za Zygmunta III“. Dzienniki warszawskie chwalą bardzo prelegenta mianowicie za nader trafną charakterystykę osób wybitnych owej epoki i za żywe przedstawienie stosunku Zamojskiego hetmana i kanclerza do Zygmunta III.

„Warsz. dniewnik“ donosi, że istniejące w Kielcach, Łomży i Piotrkowie progimnazya przekształcone być mają w 6-klasowe gimnazya.

Kongresy. W Wiedniu odbędą się w ciągu marca dwa bardzo zajmujące kongresy, w których wezmą udział i galicyjscy delegaci. Dnia 8 i 9 zbierze się kongres leśniczy, na którego porządku dziennym stoi między innemi referat austryackiego leśniczego Towarzystwa o państwowym nadzorze nad lasami. Krakowskie Towarzystwo rolnicze wysyła na ten zjazd p. Schütza, lwowskie dra Pilata.

Kongres rolniczy odbędzie się w Wiedniu dn. 12, 13 i 14 b. m.; delegatami krakowskimi na takowy są: hr. Henryk Wodzicki, pp. Sceling, Schütz i Lange. Ze Lwowa pojadą: dr. Pilat, prf. dr. Biliński, ks. Adam Sapieha, i p. Skarbek-Borowski.

W ubiegłym roku 1882 znajdowało się w fabrykach gubernii Kaliskiej robotników stale zatrudnionych 3000 — niestale tj. chwilowo 2184, obrót roczny wynosił cyfrę 7.193,923 rs. Daty te podajemy za pismami rosyjskiemi — są one dokładne, gdyż chodzi tu o nowy podatek drogowy, który ministeryum zamierza nałożyć na wszystkie fabryki.

P. Maurycy Bolesław Wolf, znany księgarz i wydawca petersburski, umarł przed paru dniami w Petersburgu. Był to jeden z najruchliwszych wydawców w całej Europie może. Ile arcydzieł polskiej literatury lub cennych ozdób jej wydał, na razie trudno wyliczyć. Śmierć jego jest nie małą stratą dla piśmiennictwa i wydawnictwa naszego.

Nominacye. Prezydyum c. k. dyrekcyi poczt zamianowało oficyałami pocztowymi asystentów pocztowych Zenobiusza Szałowskiego w Przemyślu i Edmunda Padlewskiego w Tarnopolu; następnie asystentami pocztowymi: praktykanta pocztowego Michała Rzepeckiego w Brodach, byłego ekspedytora pocztowego Gustawa Lachmana w Złoczowie i podoficera rachunkowego 24 pułku piechoty Michała Hyszkę w Tarnopolu, nakoniec przeniosło oficyała pocztowego Michała Gutkowskiego z Tarnopola do Złoczowa, a oficyała pocztowego Włodzimierza Sierackiego z Biały i asystenta pocztowego Stanisława Bałabana z Brodów obu do Lwowa.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował kancelaryjnego adjunkta sądu obwodowego w Samborze Wilhelma Szaprowskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych w sądzie obwodowym w Kołomyi, zaś adjunkta sądu powiatowego w Dubiecku, przydzielonego obecnie do sądu obwodowego w Przemyślu, Franciszka Kownackiego przeniósł w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych.

Polska śpiewaczka w Azyi. Gdzie już polska noga nie postała? Modrzejewska zbierała laury i dolary w Ameryce na drugiej półkuli — teraz znowu p. Pruszyńska śpiewaczka robi furorę na wyspach filipińskich w Manilli. Powodzenie naszej rodaczki było kolosalne; wyraziło się ono pochwałami miejscowych gazet, oklaskami widzów, dukatami holenderskiemi i dublonami hiszpańskiemi, a nakoniec królewskiemi iście podarunkami. Wspaniałe klejnoty ofiarowane primadonnie nie ustępują kamieniom Sary Bernhard. Ale honory, laury i klejnoty okupuje p. Pruszyńska wielkiem niebezpieczeństwem. W Manilli podczas jej pobytu grasowała szalona cholera, o której do Europy nawet przed czasem dochodziły przerażające telegramy. Na wyjezdnem artystki podzwrotnikowy orkan „Taifun“ zniszczył połowę miasta a i dom, w którym mieszkała p. Pruszyńska, zawalił się cały. Panie zdołały ledwo uciec z życiem. Z Manilli udała się trupa do Szanghai, zkąd uda się do Hongong, by znowu po czasie jakimś wrócić do Manilli.

Śmiech. Pewien starożytny filozof angielski mówi w traktacie o śmiechu: „Człowiek otwarty i wesoły, śmiejąc się, wydaje samogłoskę *a*, flegmatyk *e* lub *i*. *A* połączone z *o* oznacza szczerość i śmiałość. *E* z *u* daje poznać skąpca i obłudnika. Osoby, z których jedne podczas śmiania się wydają *a* i *o*, drugie znów *a* lub *i*, sympatyzują ze sobą i jeżeli są różnych płci, mogłyby być dobrem małżeństwem. Ludzie otyli częściej się śmieją, aniżeli szczupli. Ludziom, nigdy się nie śmiejącym, lepiej schodzić z drogi. Wewnętrzny śmiech oznacza złośliwość“.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 8 marca: „Jacuś,“ po raz trzeci.

Sobota 10 marca: „Fedora,“ dramat w czterech aktach W. Sardou, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

Niedziela 11 marca: „Fedora,“ dramat w 4 aktach W. Sardou, po raz drugi.

Kalendarzyk. Jutro: *Tomasza z Akwinu w.* We czwartek: *Jana Bożego i Beaty p.*

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 27 lutego b. r. pod przewodnictwem r. m. dra Warschauera posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących fizyk miasta dr. Buszek podał daty odnoszące się do śmiertelności w Krakowie w r. 1882. Z porównania ich z datami wiedeńskiemi okazuje się, iż niektóre choroby zakaźne są w Krakowie znacznie rzadsze niż w Wiedniu, nieco częstszemi są te choroby, które trzeba wprowadzić w związek z zanieczyszczeniem ziemi i wody materyami gnijącemi. Uderzającą jest różnica pod względem suchót płucnych, które w Wiedniu były u 23.59%, w Krakowie zaś tylko u 14·6% wszystkich zmarłych przyczyną śmierci.

Ze zmarłych na ospę w roku 1882 osób ani jedna nie była szczepioną. W ogóle rok 1882 był dla Krakowa pod względem zdrowia rokiem nader pomyślnym. Pomyślny ten stan zdrowia utrzymuje się dotąd. Przy tej sposobności r. m. dr. Domański zwrócił uwagę, iż według jego spostrzeżeń prawdziwa dyfterya liczy się w Krakowie do chorób rzadkich i nie ma bynajmniej tego wielkiego znaczenia, jakiego nabrała w Niemczech i we wschodniej Galicyi, a osobliwie na Podolu, i zapytał się, jakie są spostrzeżenia innych członków komisyi pod tym względem. W dyskusyi, która się nad tym przedmiotem rozwinęła, brali udział prawie wszyscy obecni, a z oświadczeń ich wypada, że dyfterya jest w Krakowie chorobą rzadką, nie występuje nigdy epidemicznie, przebieg ma zwykle pomyślny, dorosłych bardzo rzadko nawiedza i nie przybiera nigdy tych groźnych rozmiarów, o jakich mamy wiadomości osobliwie z Niemiec i Podola. Wiele przypadków zapaleń gardła uważają w Krakowie mylnie nielekarze za dyfteryę.

R. m. dr. Domański przedstawił projekt uzupełnienia organizacyi komisyi sanitarnej przez przybranie do niej dyrektora budownictwa miejskiego, który w całości przyjęto. — Weterynarz miejski p. Walentowicz wniósł imieniem właściwej podkomisyi, by ze względu na trudność kontroli sanitarnej nad rybami zamrożonemi zabronić zupełnie ich sprzedaży w Krakowie. Wniosek ten przyjęto i oddano magistratowi do wykonania. Według tego będzie w przyszłości wolno w Krakowie sprzedawać ryby tylko w stanie żywym. — Fizyk miasta dr. Buszek wniósł wypracowany przez siebie, a przez właściwą podkomisyę przejrzany projekt regulaminu, dotyczący warunków pozwolenia na zamieszkanie nowych budowli. Po krótkiej dyskusyi regulamin ten przyjęto.

Sprawę urządzenia wzorowej mleczarni w Krakowie odroczono dla braku czasu do następnego posiedzenia. — Nakoniec r. m. dr. Domański wniósł, by ze względu na konieczną potrzebę ochrony gruntu miejskiego od zanieczyszczenia materyami gnijącemi wyznaczyć podkomisyę, któraby się nad sposobami poprawienia dołów kloacznych i stanowisk fiakrów i dorożek na ulicach i placach publicznych zastanowiła i zdanie swe w jak najkrótszym czasie komisyi sanitarnej przedłożyła. Wniosek ten przyjęto, a do podkomisyi wyznaczono r. m. dra Domańskiego, dra Zarewicza, fizyka miasta dra Buszka i dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego.

Sprawa irlandzka przed parlamentem angielskim.

Przy rozprawach nad adresem w angielskiej izbie gmin wytoczono formalne oskarżenie przeciw Parnellowi o spólnictwo bezpośrednie ze zbrodniarzami i mordercami, których czyny wstrząsają całą Anglią.

W szczególności wytoczył to oskarżenie Forster w dłuższem przemówieniu przyjmowanem oklaskami. „Gdybym się nie był spodziewał — rzekł mowca — że poseł z Corku będzie przemawiał w tych rozprawach, byłbym tą sprawą wcześniej zajmował izbę. Sądziłem, że szanowny członek uzna za właściwe przemówić. Prawda, że dzisiejsze odkrycia nie są jeszcze dowodami, ale i to prawda, że powiększyły nietylko w tej izbie, ale w całym kraju podejrzenia od dawna istniejące, że organizacya ligi ziemskiej, której naczelnikiem jest szanowny członek, pozostaje w związku z dokonanemi zbrodniami. Spodziewałem się, że szanowny członek, bacząc na zdanie prasy publicznej (Głos: Ech! prasy angielskiej), bacząc na rodzaj zarzutu, będzie usiłował usunąć to podejrzenie, że to zrobi natychmiast. W ostateczności spodziewałem się, że to zrobi korzystając z tej poprawki (do adresu)... Otóż oświadczam, że to zdanie wielu podziela, samo zaprzeczenie wspólności ze zbrodnią nie wystarcza tutaj. Mieliśmy i dawniej zaprzeczających; słyszałem, że Carey napisał list kondolencyjny do pani Burke (wdowy po zamordowanym w parku Fenix), Carey zaś kierował morderstwem, a teraz w więzieniu robi zeznania i wydaje swych wspólników. Niech członek nie sądzi, iż go oskarżam o wspólnictwo w morderstwie; ale tak jego, jak jego przyjaciół oskarżam, że pozostał przewodnikiem organizacyi, która nietylko popierała, otwarcie i głośno wzywała do rujnowania przez „boykotowanie“ ludzi jej przeciwnych, robiąc im życie przykrzejszem aniżeli śmierć, ale popychała do zbrodni, organizowała ją i podniecała do morderstw. Ostatecznem wyjściem organizacyi było morderstwo, a szanowny członek powinien był wiedzieć, że taki musiał być naturalny wynik. Trudno pojąć, dla jakiej przyczyny tego nie wiedział, dla czego nie odstąpił od jej organizacyi, nie wyparł się jej, nie denuncyował“ i t. d.

Na to straszne oskarżenie odpowiedział Parnell dopiero nazajutrz. Przedewszystkiem dał do zrozumienia, że mu wcale nie chodzi o zdanie p. Forster'a, ani prasy angielskiej, ani Anglików w ogóle: „Przedewszystkiem oświadczyć muszę z największem poszanowaniem, że przemawiam bez najmniejszej wiary, aby to co dziś powiedzieć mogę, wywołało najdrobniejsze nawet wrażenie na opinię tej izby lub tego kraju. Przez ciąg mego publicznego zawodu nauczyłem się *stać o opinię tylko tych, którym starałem się pomagać*, i z których pomocą pracowałem dla pomyślności i wolności Irlandyi. Dziś chcę tylko w jak najkrótszych wyrazach oczyścić mój stosunek do ludu irlandzkiego w kraju i za granicą z najniesłuszniejszego oszczerstwa rzucanego na mnie przez człowieka, który powinienby się wstydzić, iż wysokich swych zdolności użył do szkalowania mnie...

„Wielce szanowny pan wyznał, iż starał się wyciągnąć odemnie deklaracyę, publiczną obietnicę, która, gdyby została dana, poróżniłaby mnie z ludem irlandzkim. Przyznał, że to mu się nie powiodło, a to niepowodzenie spowodowało utratę jego pozycyi. Chwalił się wczoraj, że wyparł mnie z jakiegoś wymarzonego stanowiska, które mu się podobało przypisywać mnie; mam jednak tę pociechę, iż się znajduję w dobrem towarzystwie. Obaj spadliśmy do rowu. Sądzę, że przy wydobywaniu się z rowu (Parnell był uwięziony w roku z.), nie straciłem tyle w opinii moich współrodaków, ile ów pan stracił w opinii swoich. Ów pan wyparł mnie z pozycyi przodującego polityka irlandzkiego. Przypuszczam, że to mu się najzupełniej powiodło. Od uwolnienia mego mało brałem udziału w polityce irlandzkiej. Wypowiedziałem moje przyczyny ku temu przy rozprawach nad billem o zbrodniach. Powiedziałem wówczas, że według mnie bill ten wywoła taki stan rzeczy, iż pomiędzy rządem a tajnemi stowarzyszeniami agitacya konstytucyjna nie będzie mogła istnieć. I tak się stało, a ten stan trwa ciągle... *Z wielką trwogą spoglądam na przyszłe stosunki między Anglią a Irlandyą.* Niepodobna płynąć pod wodę tego potoku uprzedzeń, jaki buchnął w tych dniach, i mocno boleję, że urzędnicy przeznaczeni do wykonywania tego aktu (o zbrodniach), najzupełniej są do tego stanowiska niezdolni...“ W końcu z krwawem szyderstwem wzywał rząd, by wrócił p. Forster'a na urząd: „Powróćcie, niech pomaga lordowi Spencer'owi (namiestnikowi); niech pracuje do spółki; niech pilnie wgląda w śledztwa prowadzone w dublińskim zamku i niech zarządza podatkiem na cenę krwi! Wszystko to jest godne jego roboty. Wyszlejcie waszych ludzi najtęższych do rujnowania i niszczenia Irlandyi. Co do mnie, wierzę w przyszłość; lud nasz przetrzyma dzisiejsze męczeństwo, jak przetrzymał tyle innych, gorszych jeszcze. Nasz postęp może być powolny, ale przyjdzie czas, gdy ta sama Izba przyzna, że się myliła, że ją oszukano, że ją oszukali ludzie bezczelni, że ci ją sprowadzili z drogi, na jakiej powinien być rządzony lud zacny, szlachetny, dzielny, do kierowania łatwy, że wówczas ta Izba wypędzi tych swoich przewodników, jak już wypędziła p. Forster'a...“

Mowa ministra skarbu Dr. Dunajewskiego.

(Dokończenie).

„Jeden z szanownych posłów należący do tego stronnictwa, które sobie dało nazwę wiernokonstytucyjnego, mówił o wpływie każdego rządu austryackiego na wybory, i o absolutyzmie, który się tylko kryje pod formą parlamentarną. Żałuję bardzo, że właśnie z

tej strony, która się tak chętnie wiernokonstytucyjną nazywa, takie słowa wyrzeczono o austryackiej konstytucyi. Jeżeli ta ostatnia jest zdolną do rozwoju, to każdy w Izbie ma prawo do stawiania wniosków, a wtedy będzie możliwa poważna rozprawa. Ale kiedy kto piętrzy twierdzenia nieuzasadnione, aż sam mówca stojąc na tej lekkiej, bo beztreściwej piramidzie, znika, i nie widać nic pochwytnego, to muszę powiedzieć, że takie twierdzenia nie są pożądane, w interesie konstytucyi podtrzymywanej przez rząd i wszystkie stronnictwa. Kilkakrotnie już przy budżetowych rozprawach wskazywałem, jakie są poglądy rządu o parlamentaryzmie i o konstytucyi. Oprócz mnie p. prezes ministrów wypowiedział dwa razy swoje zdanie. Zdaje się, że mamy to nieszczęście, iż tych panów przekonać nie możemy. Tu muszę znowu poprosić kogoś, aby tę sprawę wyjaśnił".

Minister cytuje przemowę Schmerlinga z 1865 r.

„Otóż minister, który wtedy przemawiał zwrócony do lewicy, jest klasycznym świadkiem na to, w jaki sposób parlamentaryzm austryacki jest utworzony. Cóż mam jeszcze dodać dla wyjaśnienia? Można zapytać czego rząd dopiął? jakie miał cele? Najpierw spełnił rząd życzenie wypowiadane tylokrotnie przez lewą stronę Izby. Jakże często z tej (lewej) strony odpowiadano na wnioski wychodzące z tamtej (prawej) strony a dotyczące pewnych protestów: „niech ci panowie przyjdą, niech na wspólnym gruncie uzasadnią swoje życzenia". Dopiero obecny rząd umożliwił przybycie panów z Czech, co ma przecie wielkie znaczenie dla austryackiego parlamentaryzmu. Z drugiej strony celem rządu było usunięcie deficytu. Nie dopiął go jeszcze, bo nie mógł tego nagle, odrazu dokazać. Przynajmniej raz do roku mam zaszczyt powtarzać to samo. Powoli ale ciągle, jak cyfry świadczą, cel się zbliża. Dalej starał się rząd zostać wiernym zasadom konstytucyi i odpowiedzieć najwyższej zasadzie, która ogłasza równość wszystkich obywateli."

Następnie przeszedł minister do kwestyi oszczędności.

„Jeżeli się panowie zapytacie, czy jest możliwem poświęcać się tylko domowym troskom i oszczędzać przez to wielkie koszta, to mógłbym nie tylko z nowożytnej ale nawet z najnowszej historyi przytoczyć przykłady znacznych państw, które tych kosztów ponosić nie chciały i w skutek tego swoją egzystencyą utraciły.

Jest to pozycya wydatków, która zostaje z t. zw. ekspanzywnemi dążnościami w związku i dla tego pozwoliłem sobie i tutaj skonstatować różnicę moich poglądów. Otóż sądzę, że o ile mi siły pozwoliły, odpowiedziałem na najważniejsze pytania. Sprawa jest prostą dla każdego, przyjaciela i wroga. Panowie z przeciwnej strony ujrzeli już promień światła rozdzielający pewne chmury, za któremi gabinet Taaffe ma wkrótce zniknąć. Jeden z posłów, który niewiem dla czego powoływał się na swoją skromność, słyszał już uderzenia zegara, z którego biciem ma gabinet skonać. No, nie chciałbym temu panu przyjemności mącić; istnieje przecie rodzaj temperamentu, który ma każdy człowiek w pewnym stopniu, a pragnący uchylić zasłony zakrywającej przyszłość, każdy usiłuje podług swych wiadomości, za pomocą źródeł jakiemi rozporządza, podług stanowiska, z jakiego patrzeć może, układać horoskop przyszłości. Otóż podług moich zapatrywań, ci panowie będą jeszcze niestety długo wyglądać tego promienia, a szanowny poseł będzie z całą skromnością długo jeszcze pod zegarem stał, i potrzebowałby zbadać stan zdrowia krwi swojej, jeżeli chce, jak powiedział, wytrwać w walce dopóki zdrowa krew w jego żyłach płynie.

Wysoka Izbo! czas upływa. Dziś pierwszy dzień trzeciego miesiąca ostatniego kwartału, a leży to w interesie mądrej oszczędności sił urzędniczych, aby rząd mógł mieć budżet uchwalony przez obie Izby, jeszcze w ciągu tego miesiąca. Z drugiej strony życzyć sobie tego należy i dla innych przyczyn. Wysoka Izba ma przed sobą wielką i poważną pracę; są przedłożenia ważne dla gospodarstwa, a inne jeszcze projekta będą wniesione. Sądzę więc, że nie będzie to niewłaściwa prośba, aby Izba budżet o ile możności najprędzej uchwaliła a po tem spokojnie i bez troski do dalszej pracy przystąpiła". (Huczne oklaski, minister otrzymuje z wielu stron powinszowania).

Rada państwa.

Wiedeń 5 marca.

Izba deputowanych.

Prezes ministrów donosi o sankcyonowaniu ustawy dotyczącej gałęzi galicyjskiej transwersalnej kolei.

Ustawa dotycząca budowy linii Stryj-Beskid, została przydzielona wydziałowi kolejowemu.

Następuje dalsza szczegółowa rozprawa nad budżetem ministeryum spraw wewnętrznych.

P. *Schoenerer* interpeluje o odebranie debitu pocztowego dziennikowi „Westungarischer Grenzbote".

P. *Kułaczkowski* powtarza starożytne skargi na ucisk Rusinów w Galicyi. Opłakuje opiekę Jezuitów nad Bazylianami. Opowiada straszne historye o trójramiennych krzyżach i oświadcza wreszcie, że Rusinom nic nie pozostaje jak tylko przejść na inne wyznanie.

P. *Madejski* zaprzecza niektórym twierdzeniom poprzedniego mówcy. Co do szkoły we Lwowie, to przecież stosunki tam są nieco odmienne, niżeli w Wiedniu. Zresztą zarzuty ogólnikowe, wypowiedziane przez p. Kułaczkowskiego ze szczególną śmiałością, są tego rodzaju, że mówca uważa za niezgodne z swoją godnością odpowiadać na nie.

P. *Kowalski* potwierdza dawno już znaną okoliczność, że żale p. Kułaczkowskiego popiera.

Prezes ministrów hr. *Taaffe* odpowiada najprzód Schoenererowi; „co do p. Kułaczkowskiego, jeżeli zaszły jakie nadużycia, ubolewam nad niemi i mogę upewnić, że rząd zrobi wszystko, co będzie w jego możności. Prosiłbym tylko o ściślejsze określenie niektórych zdarzeń, przy których nie przestrzegano ustawowych przepisów. W takim razie rząd nie omieszka wystąpić."

P. *Schoenerer* nie zadawalnia się odpowiedzią prezesa ministrów.

Następuje krótka rozprawa o dyurnistach, w której zabierali głos P. *Menger*, Dr. *Foregger*, hr. *Taaffe* i p. *Wiesenburg*.

Przy budowlach wodnych popiera p. *Obraczaj* regulacyę Ostrawicy i Wisły.

P. *Czerkawski* przypomina, że posłowie polscy już kilkakrotnie wzywali rząd do rozpoczęcia regulacyi rzek galicyjskich. Żądano w licznych rezolucyach, aby rząd działał w tym kierunku podług pewnego systematu, aby unikał rozdrabniania robót i zwrócił większą uwagę na zabezpieczenie kraju od wylewów. Także wydział budżetowy uchwalił rezolucyę podobnej treści.

Przy obradach nad budżetem obrony krajowej, obiecał minister *Welsersheimb* nie zwoływać rezerwistów w żniwa.

Koniec posiedzenia o godzinie 4-tej. Przyszłe odbędzie się we wtorek o 11-tej.

Z mowy p. Herbsta podajemy następujący ustęp:

...„Teraz przystępuję do *posiadacza gruntowego,* który, jak to niestety często się dzieje, skazanym jest na używanie kredytu a o którym mówią: trzeba mu taniego kredytu dostarczyć... A tu znowu przychodzi opodatkowanie hipotek. Podatek ten wynosi na pozór tylko 5 procent, w rzeczywistości zaś i właśnie na wsi jest on o wiele wyższym, może 10 procent, jeżeli policzy się dodatki krajowe, powiatowe, gminne, szkolne a szczególnie powiatowe dodatki szkolne, gminne dodatki szkolne, dodatki drogowe i inne jeszcze różne dodatki. Można zatem z całym spokojem liczyć 10 procent i więcej jak 10 procent (na lewicy: tak jest). Ale teraz przychodzi do tego jeszcze coś, co wierzyciela zrobi jeszcze mniej skłonnym do wypożyczania swych pieniędzy. Musi on bowiem płacić podatek, czy mu ktoś płaci punktualnie procenta lub nie (na lewicy: tak jest). Musi on je płacić według projektu dnia 1 stycznia za pierwsze ćwierćrocze, gdy może dopiero 1 czerwca zapadną półroczne procenta. A choć i zapadną, czy myślicie panowie, że ludzie zawsze płacą? (wesołość na lewicy). Ryzykuje się zatem, jeżeli na przyszłość pożyczy się pieniędzy na hipoteki, że się zapłaci podatek od dochodu, którego się nigdy nie dostanie. Właśnie też przytaczają zawsze, że tak wielu przypada ze swemi żądaniami przy sprzedażach egzekucyjnych. Nie dostają oni kapitału; procentów to już wcale żadnych nie dostają, ale podatek muszą zapłacić (wesołość na lewicy). I tu ma nastąpić ułatwienie kredytu hipotecznego dla ludności wiejskiej? (na lewicy: bardzo dobrze).

„*Kto zatem pożycza pieniędzy posiadaczowi realności, ten powinien być ukaranym*, musi płacić podatek i musi go płacić także wtedy, gdy mu ktoś nie płaci procentów. Możnaby może powiedzieć: jeżeli hipoteka jest zła, to powinien być właśnie ukaranym, to przepada. Tak, czy sądzicie moi panowie, że chociaż nawet najlepszą ma hipotekę, otrzymuje on procenta punktualnie? Jak tylko realność podpadnie egzekucyi, ustaje wszelkie płacenie procentów, bez wyjątku, czy kapitał zaintabulowanym jest primo, secundo lub tertio loco. Przez cały czas egzekucyi, która jak wiadomo w Austryi nie krótki czas trwa, musi wierzyciel, gdy pożyczył pieniędzy na hipotekę i może wyłącznie tylko na ten dochód jest ograniczony, płacić podatek, pod zagrożeniem egzekucyi, a egzekucya podatkowa jest o wiele szybszą aniżeli egzekucya na realności (wielka wesołość na lewicy). Jakiż będzie skutek? Wierzyciel będzie się zabezpieczał, będzie żądał obok procentów premii asekuracyjnej, stopa procentowa podwyższoną będzie o wysokość podatku, podwyższoną będzie jednak także o niebezpieczeństwo, że będzie musiał płacić podatek z własnej kieszeni, ponieważ dłużnik, chociażby nie wiem jak był słownym, może dopiero później zapłaci.

„Także i niedogodność fantowania, którego wielu ludzi się lęka, policzy sobie wierzyciel. Ale przy istniejących już? — możnaby nadmienić; — to nic nie pomoże. Większa część wierzycieli już się zabezpieczyła, a ja znam pewną kasę oszczędności, która oświadczyła, że dłużnik obowiązany jest, jeżeli kasie oszczędności — jest to największa kasa oszczędności w Austryi — z tytułu tego pobierania procentów nałożonym będzie lub nałożonym być ma jakikolwiek podatek, takowy natychmiast za prostem pisemnem uwiadomieniem zapłacić, w przeciwnym bowiem razie kapitał uważanym będzie za wypowiedziany (na lewicy: słuchajcie! słuchajcie!); i tak uczyniły wszystkie kasy oszczędności, tak uczynił każdy prywatny kapitalista. Będzie zatem albo zawarunkowanem, że musi się płacić podatek za wierzyciela, i to będzie regułą; wtedy dotknie to posiadacza gruntowego, a nie kapitalisty; albo nie jest zawarunkowanem, wtedy nastąpi o wiele smutniejszy skutek dla posiadacza gruntowego, mianowicie wypowiedzenie. Jaki będzie jednakże skutek, jeżeli choćby tylko dziesiąta część wszystkich hipotek równocześnie w Austryi wypowiedzianą będzie?"...

RUCH WYBORCZY.

„Czas" donosi: „Komitet przedwyborczy powiatu krakowskiego, do którego należą wezwani przez komitet centralny pp.: Milieski Alfred przewodniczący, Badeni Stanisław, Homolacs Stanisław, X. Siemiński Leopold, Zamorski Zebald, już się ukonstytuował. Panowie ci zaprosili do składu komitetu tego następujące jeszcze osoby: pp. Felusia Mikołaja wójta z Rybny, Jackowskiego Andrzeja wójta w Piekarach, X. Józefa Krzemińskiego proboszcza z Morawicy, Ludwikowskiego Seweryna burmistrza w Skawinie, Łysakowskiego Michała radcę powiatowego i wójta w Półwsiu Zwierzynieckiem, Machlowskiego Mikołaja w Zabierzowie, Orzanę Jana w Sidzinie, Orzechowskiego Jana radcę powiatowego i wójta w Zielonkach, X. Piotrowskiego Walentego proboszcza w Mogilanach, Exc. Popiela Pawła właściciela dóbr w Ruszczy, Rojka Karola wójta w Czulicach, Ruska Karola wójta w Krzesławicach, Skirlińskiego Jana radcę powiatowego i właściciela dóbr w Smierdzący, Zaleskiego Stanisława właściciela dóbr w Węgrzcach, Zarębę Józefa dzierżawcę dóbr w Brzozowie, Zbroję Adama zastępcę wójta w Krowodrzy".

Przegląd polityczny.

„Tagblatt" wiedeński zamieścił we wczorajszym numerze nasze oświadczenie z powodu wiadomego *avis* p. Wolskiego, które tenże dziennik powtórzył był z mylnym zupełnie komentarzem.

Rząd nie pozwolił galicyjskiemu pedagogicnemu Towarzystwu na otwarcie filii w Cieszynie. Do tej sprawy wrócimy jeszcze.

„Deutsche Montagsblatt" dowiaduje się z Petersburga: Dobrze uwiadomione osobistości wskazują dzień 28 maja (10 czerwca) jako prawdopodobny termin koronacyi. Mówią, że cesarz sobie życzy, aby koronacya odbyła się w którą niedzielę drugiej połowy maja, a więc 15, 22 albo 29 tego miesiąca. Ale ponieważ 22 maja jest zarazem rocznicą śmierci matki cesarza, więc koronacya byłaby niemożliwą w tym dniu, tak więc możliwym by był dopiero 29 maja.

Organ Katkowa poświęca stosunkom francuzkim i nowemu ministeryum Ferrego dłuższy senzacyjna artykuł, w którym wykazuje, że Ferry zrobił w roku 1881 mizerne fiasko; Francya zdąża systematycznie w swojej wewnętrznej polityce do upadku, zaś w polityce zewnętrznej popada w usypiający letarg; czuje ona, że nadchodzi jej koniec a nie może się wyrwać z odrętwienia. Mimo to — ciągnie dalej Katkow — żądali niektórzy francuzcy politycy *(sic)*, ażeby Rosya połączyła swoje losy z losem gnijącego trupa, który za życia ustawicznie szkodził a dla Rosyi był zawsze najniemiłosierniejszym wrogiem!

Na posiedzeniu Izby deputowanych francuzkiej dnia 3 b. m. przedstawił minister finansów Tirard budżet zwyczajny na r. 1884.

Legitymistyczna prawica Izby postanowiła na posiedzeniu swojem dnia 3 b. m., że nie będzie brała udziału w rozprawach nad rewizyą konstytucyi.

Dziennik „Temps" donosi, że Barrère, znany wnioskodawca przyjętego na konferencyi londyńskiej projektu komisyi mięszanej dunajskiej, mianowany będzie dyrektorem spraw handlowych w ministeryum spraw zewnętrznych.

Donoszą z Londynu: O pobycie Gladstone'a w Paryżu obiegają różne wieści. Niewątpliwie będzie on usiłował interesa Anglii i Francyi więcej pogodzić, ponieważ stare przymierze tych krajów silnie zachwiane zostało i istnieje pewne naprężenie, które usiłują usunąć mężowie stanu obu państw. Mimo to jest rzeczą pewną, że prezes francuskiego gabinetu nie stawiał żadnych wniosków co do Egiptu. Mr. Gladstone dał przeciwnie w Paryżu do zrozumienia, że należy uznać spełnione fakta i zaniechać niepotrzebnych rekryminacyj, gdyż przez to nadwyręża się tylko interes obu krajów, wymagający ścisłego przymierza. Powiadają, że oświadczenia p. Gladstone zrobiły najlepsze wrażenie w Paryżu, a w każdym razie to jego osobiste zetknięcie się z ludźmi stojącymi na czele francuskiego rządu może się tylko przyczynić do przywrócenia dobrych stosunków.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 6 marca. Wydział szkolny Izby deputowanych obradował nad nowelą szkolną i odrzucił 13 głosami przeciw 6 wniosek Beera o przejście do porządku dziennego. Referentem został wybrany Lienbacher.

Wydział kolejowy polecił sprawozdanie z linii Stryj-Beskid Jaworskiemu, Siverich-Knin Riegerowi. Przyjął sprawozdanie Hludika o czesko-morawskiej kolei.

Cesarz nadał prof. Arltowi z powodu jego przejścia w stan spoczynku krzyż komturski Franciszka Józefa z gwiazdą.

Wiedeń 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przydzielono wniosek co do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wydziałowi budżetowemu. Poczem przystąpiła Izba do dalszych obrad finansowych, mianowicie do budżetu ministerstwa oświaty.

Baden-Baden 5 marca. Gorczakow od kilku dni zasłabł, stan jego wzbudza niepokój.

Berlin 5 marca. „National Ztg" donosi, że minister wojny podał prośbę o uwolnienienie; następcą jego będzie Bronsart albo Caprivi.

Rzym 5 marca. Urzędowe rozpoczęcie wypłat gotówką naznaczono na 12 kwietnia.

Rzym 5 marca. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok policyi poprawczej, skazujący Valerianiego na 3 lata więzienia. Papież przyjmuje dziś, jutro i pojutrze życzenia ciała dyplomatycznego, z powodu dnia swoich urodzin i rocznicy wstąpienia na tron.

Paryż 5 marca. Prezes ministrów zwalczał w Izbie wniosek o rewizyę, kraj chce pracy i pokoju, kraj odwróciłby się od Rzeczypospolitej gdyby takowa przedstawiała niestałość i agitacyę. Przed przyszłemi wyborami można dojść do porozumienia z Senatem, który obecnie odrzuciłby wniosek o rewizyi, ale teraz sprawa ta nie jest na czasie. Ostatecznie odłożono rozprawy do jutra. Senat obradował nad wnioskiem Dufaura o prawie stowarzyszeń.

Londyn 5 marca. Izba niższa przyjęła bez głosowania kredyt dodatkowy egipski po oświadczeniu Gladstone'a, że wojska będą cofnięte po spełnieniu swego zadania, teraz jednak nie podobna naznaczyć terminu odwołania, albo dać dokładniejsze wyjaśnienie w sprawie egipskiej.

Madryt 5 marca. Ruch anarchiczny w Andaluzyi wzmaga się. Uwięziono w Arcos dowódzcę związku „czarnej ręki." W Xeres obrzucano kamieniami pociąg kolei i skaleczono kilku podróżnych.

Ateny 5 marca. Izba odrzuciła 104 głosami przeciwko 62 porządek dzienny, odrzucający budżet, jako nieodpowiedni interesom kraju.

Kursa telegraficzne z d. 6 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·40. Renta srebrna 78·60. Renta złota 97·75. 6% Węgierska —·—. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 828·—. Akcye kredytowe 314·20. Londyn 119·70. Dukat 5·65. Napoleondor 9·49—. Lombardy 146·—. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 309·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 117·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble. papierowe 119·—. 4% Renta złota węgierska 89·05. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 203·10. Ruble 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 55·40. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·75. Akcye kredyt. 533·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Kraków 5-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 10·— złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·25 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·25 zł., żyto od 6·— złr. do 7·— złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·50 złr., jęczmień na paszę od 5·75 złr. do 6·— złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od 8·— złr. do 10·— złr., kukurydza od 7·— złr. do 7·50 złr., hreczka od 7·— złr. do 7·50 złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do 90·— złr.

Wiedeń 5-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 10·04 złr. do 10·07 złr., żyto od 7·80 złr. do 7·85 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·85 złr. do 6·88 złr., kukurydza od 6·85 złr. do 6·98 złr., okowita per 10,000 liter procent 32·— złr. do 32·25 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 39 cnt.) Na luty i marzec 7 mrk. 40 fen.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 8 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 50	120 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. .	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308 —	311 50
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr. . . .	18 —	19 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr. . .	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 5 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr. . . .	78 40	78 55
4·2 % „ srebrna 100 złr. . . .	78 65	78 80
4% „ złota 100 złr. . . .	97 75	97 90
5% „ pap. 100 złr. . . .	93 20	93 25
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 05	89 20
5% „ papierowa 100 złr. . .	87 20	87 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 40	95 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . . . . . . 120 złr.	117 50	118 —
Boden-Credit . . . . . . 200 „	223 —	224 —
Kredyt. dla h. i. p. . . . 140 „	314 20	314 70
Kredyt. węg. . . . . . . 200 „	315 —	315 50
Niższo-Austr. . . . . . . 500 „	850 —	855 —
Hipoteczne galic. . . . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . . . . 500 „	828 —	830 —
Unionbank . . . . . . 100 „	117 25	117 75
Verkehrsbank . . . . . . 140 „	148 —	148 75
Bankverein . . . . . . 100 „	112 70	113 —
Länderbank . . . . . . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . . . . 200 „	171 25	171 75
Elżbiety . . . . 210 „	214 25	214 75
Ferdynanda półn. . . . 1000 „	2785	2790
Franc. Józefa . . . . . 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szlaska . . . . 200 „	— —	— —
Lwowsko-Czerniow. . . 200 „	— 50	171 —
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	209 —	232 50
Południo . . . . . 200 „	145 40	145 90
Tramwaj . . . . . 200 „	226 75	227 —
Węg.-gal. . . . . . 200 „	162 25	162 50
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	164 25	164 75
Węg. zachod. . . . . . 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . . . . . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	93 75	94 25
Alföldzkie . . 200 „ „	94 70	94 90
Gratzkoflach. . . 150 „ „	98 50	99 -
Elżbiety . . . — „ „	98 60	98 90
„ 1870 . . 200 „ „	100 40	100 70
„ 1872 . . 200 „ „	101 —	101 50
„ 1873 . . 200 „ „	100 80	100 20
Ferd. półn. . . . . „	105 40	105 80
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 75	94 25
„ 1867 300 „ „	93 40	93 70
„ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Rudolfa . . . . 300 „ „	99 20	99 70
„ 1869 300 „ „	99 —	99 30
„ 1872 300 „ „	99 ½	99 30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 60	92 —
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit . . . . 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie . . . . . 100 „	110 —	110 25
3% Serbskie . . . . . 100 fr.	32 75	33 —
3% Tureckie . . . . . 400 „	27 25	27 75
5% Reg. Dunaju . . . . 100 złr.	114 80	115 30
4% Żeglugi Dunaju . . . 100 „	108 50	109 —
4% Tryest . . . . . . 100 „	127 -	127 50
4% Tryest . . . . . . 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy . . . . . 250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy . . . . . 500 „	131 —	131 25
„ „ „ . . . . . 100 „	136 75	137 25
Losy 1864 . . . . . . 100 „	167 50	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie . . . . . . 100 „	117 —	117 50
M. Wiednia . . . . . . 100 „	125 60	126 —
Kredytowe . . . . . . 100 „	170 75	171 25
Klary . . . . 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku . . . . . . 20 „	21 75	22 25
Keglewicz . . . . 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa . . . . . . 20 „	— —	19 75
M. Lublany . . . . . . 20 „	23 50	24 25
M. Budy . . . . 40 „	39 50	40 50
Palfy . . . . 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża . . . 10 „	12 25	12 75
Rudolfa . . . . 10 „	20 30	20 50
Salm . . . . 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu . . . . . 20 „	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . 40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa . . . . 20 „	25 50	26 50
Waldstein . . . . . . 20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz . . . . . 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.